Rok VII. **Kraków, Sobota 11 Października 1902.** **Nr. 41.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:

w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . „ 1.—

za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.**

Szept różańca.

Ani sen to — ni złudzenie —
Wkoło jakieś szepty słychać,
Niby rajskich duchów tchnienie,
Co chcą z ludźmi płakać, wzdychać.

Aniołowie tu wysłani,
Którym ludzkie nędze znane,
Niosą do stóp Bożej Pani,
W różańcu prośby szeptane.

Czarne duchy skomlą, wyją,
Strach ich zbiera niezwalczony,
Z dziką złością się nie kryją,
Że w twej Matce Bóg jest czczony.

Rajskiej róży drżą listeczki,
W dusze święte radość wnika,
A serce Boskiej Mateczki
Troskliwa czułość przenika.

Oj, bo też Ją ono boli,
Kiedy ludzkie dla niej stygnie;
Z nędzy grzechu, z ciężkiej doli —
Tylko ona nas wydźwignie.

Miłe jej szepty różańca,
Niemi serce Pana wzruszy,
Niemi z człowieka — wygnańca,
Pęta grzechu zdejmie, skruszy.

Matko nasza i Królowo!
Różańcowe przyjmij dary;
Wybrało Cię Boskie Słowo,
Boś Ty skłonną do ofiary.

Dałaś światu Boga—Syna,
My biedacy nic nie mamy;
Serce gnębi grzechu wina...
Więc «Zdrowaś Marya» szeptamy.

Kraków 5 października 1902. *A. P.*

Różaniec ratunkiem.

W roku 1808 drugiego maja wybuchło w całej Hiszpanii powstanie przeciw Francuzom, którzy niedawno tym krajem zawładnęli. Mordowano ich bez litości, zwłaszcza w mieście Madrycie. Między nimi znajdował się także pewien lekarz, nazwiskiem Klobry, gorliwy sługa Maryi, który właśnie tego dnia ku czci Najśw. Panny przyjął komunię św. w kaplicy Matki Boskiej, a potem udał się na swój posterunek. Na drodze napadł go tłum rozjuszony. Poznano w nim Francuza i pochwycono go. Już miecze błysnęły nad jego głową, aby go przeszyć; on w tej chwili uciekł się pod opiekę Maryi. Ponieważ słyszał, że Hiszpanie często nazywali Francuzów bezbożnikami i za takich ich mieli — a tak rzeczywiście po większej części było — przeto wpadł na dobrą myśl, która go uratowała. «Nie, ja nie jestem żadnym niedowiarkiem — zawołał — oto jest dowód». To mówiąc, wyjął różaniec z kieszeni, który zawsze przy sobie nosił razem z medalem srebrnym, poświęconym przez papieża Piusa VII. Gdy tylko Hiszpanie zobaczyli różaniec, zaraz miecze cofnęli. Ale niektórzy nie dali się przecież tem udobruchać. W tem wystąpił jeden z tłumu i rzekł: «Nie czyńcie nic złego temu człowiekowi, bom go wczoraj widział w kaplicy Matki Boskiej, jak przyjmował komunię św.» Był to wła-

śnie kościelny owej kaplicy. Po tych słowach złagodnieli wszyscy. Z szacunkiem poprowadzili go przez ulice Madrytu do bezpiecznego domu, gdzie mu już żadne niebezpieczeństwo nie groziło. Wróciwszy do Francyi, opowiadał ów lekarz wszędzie o swem cudownem ocaleniu, które zawdzięczał Królowej Różańca św.

Kalendarz „Prawdy" na rok 1903.

Kalendarz »Prawdy« jest już gotowy. W przyszłym tygodniu zaczniemy go rozsyłać.

Dlaczego wydaliśmy Kalendarz „Prawdy"?

Nieraz pytano nas: «Dlaczego wydajecie kalendarz, gdy obecnie wychodzi tyle rozmaitych kalendarzy, nieraz nawet dość pięknych?«

Na to odpowiadamy: Oglądaliśmy różne kalendarze, bośmy mieli zamiar polecić czytelnikom naszym jak najlepszy. Tymczasem przekonaliśmy się, że jedne są zagraniczne, a my chcemy przedewszystkiem popierać to, co nasze, krajowe; inne zawierają mało pożytecznych wiadomości, bo połowę kalendarza wypełnia spis jarmarków, lekarzy, adwokatów, ogłoszeń itp. rzeczy, które nie wszystkich interesują; inne znowu nie są napisane w duchu katolickim, a więc nie ku zbudowaniu. Że zaś dzisiaj każdy człowiek umiejący czytać kupuje kalendarz jużto dla rozrywki, jużto dla poczytania w czasie zimowych wieczorów, jużto dla czynienia zapisków, dlatego postanowiliśmy wydać kalendarz własny. Kalendarz »Prawdy« może wziąć do ręki każdy Polak i katolik i każdy będzie z niego zadowolny.

Jak wygląda Kalendarz „Prawdy" na rok 1903?

Jak drogi obraz oprawia się w drogie rama, tak i my postaraliśmy się, aby nasz kalendarz ukazał się w szacie pięknej. Możemy też śmiało powiedzieć, że Kalendarz »Prawdy« przedstawia się wspaniale. Wielkim nakładem daliśmy zrobić prześliczny obrazek w trzech kolorach, który przedstawia śpiących rycerzy w Tatrach, a zdobi kartę wierzchnią kalendarza. Jest podanie, że w Tatrach jest uśpione wojsko polskie. Czeka tylko znaku, aby powstać i walczyć za wolność Polski. Nasz obraz przedstawia właśnie tych rycerzy w chwili, gdy wyruszają z Tatr, a lud z podziwem i radością ich wita. Ponieważ obecnie wchodzi w życie sztuka polska, stosowana przy wyrobie rzeczy ozdobnych, przeto i nasz obraz okala obwódka, do której polską a mianowicie zakopiańską sztukę zastosowano.

Co zawiera Kalendarz „Prawdy" na rok 1903?

Treść Kalendarza »Prawdy« jest nader obfita. Z historyi polskiej jest zajmująco opisane powstanie Kościuszkowskie z obrazkiem naczelnika Kościuszki, Głowackiego i Kilińskiego. Autor »Tajemnic żydowskich«, znany czytelnikom naszym ks. M. Jeż, napisał rzecz doskonałą o żydach w dawnej Polsce. Wytrawnem piórem skreślony jest artykuł o stanie włościańskim w Polsce, a podaje, jaką mieli chłopi zależność, kto ich uciskał, kto ich bronił, skąd im przyszła wolność. Nie zapomnieliśmy też o sercu Polski, o prastarej Katedrze na Wawelu.

Ten sam autor, który w roku przeszłym oprowadził nas po wnętrzu Katedry i z takiem przejęciem objaśniał nam pamiątki i skarby tam zebrane, w tym roku wprowadza nas w podziemia Katedry, do grobów królewskich. Jakże chwytają za serce te śliczne slowa, któremi opisuje trumny i śmiertelne szczątki naszych wielkich królów, co tu śpią od tylu wieków!

W Kalendarzu »Prawdy«, zamieścił pouczającą powiastkę znany szeroko autor powiastek ludowych, Franciszek Marzec. Rzecz opisana tak gładko i tak żywo, jakbyś na nią patrzał, a poucza o tem, do czego złe wychowanie prowadzi. Nie brak w Kalendarzu i innych rzewnych powiastek.

Znany większej części naszych czytelników z misyj ks. Janicki, wymowny kaznodzieja, umieścił rozprawę o Trzecim Zakonie św. Franciszka i przedstawił, jak ten zakon na polepszenie ludzkiej doli wpłynąć może.

Ozdobiliśmy nasz Kalendarz portretami niedawno zmarłego kardynała ks. Ledóchowskiego i na cały świat sławnego pisarza polskiego, Henryka Sienkiewicza, wraz z krótkim życiorysem tych mężów.

W Kalendarzu »Prawdy« znajduje się nadto żywot św. Kazimierza. Zajmująco napisał p. Planecki, jak można przepowiadać pogodę, czyli o barometrze. Zamieściliśmy też kilka artykułów z gospodarstwa, wiele pożytecznych rad dla wszystkich, śliczne wierszyki Józefa z Bochni, myśli złote o Bogu, o pracy, o prawdzie itd.

I w tym roku Kalendarz »Prawdy« zaopatrzyliśmy w wielką ilość żartów z obrazkami, zagadek, fraszek itd.

Do Kalendarza dołączony jest śliczny obrazek jednokolorowy, przedstawiający św. Rodzinę i ludzi ofiarujących Jej swe serca.

Jaka jest cena Kalendarza „Prawdy" na rok 1903?

Kalendarz »Prawdy« wysyłamy w tym roku tylko tym, którzy naprzód należytość uiszczą. Mniejszą kwotę najlepiej posłać w markach pocztowych w liście. Prenumeratorowie »Prawdy« otrzymają Kalendarz »Prawdy« z przesyłką za 50 halerzy. Każdy prenumerator może za tę cenę otrzymać tylko jeden egzemplarz.

Ten, kto »Prawdy« nie prenumeruje, płaci za

Kalendarz z przesyłką 70 halerzy (bez przesyłki 60 hal.). Kto zamówi pięć do dziesięciu egzemplarzy Kalendarza »Prawdy«, nie ponosi kosztów przesyłki, a więc płaci za jeden egzemplarz tylko 60 halerzy.

Kto zamówi 10 do 15 egzemplarzy, ten nie poniesie kosztów przesyłki, a nadto otrzyma 1 kalendarz zadarmo. Kto zamówi 15 do 25 egzemplarzy, ten nie ponosi kosztów przesyłki, a nadto otrzymuje 15 procent (15%) opustu, to jest na każdej koronie otrzymuje opustu 15 halerzy. Kto zamówi 25 egz. i więcej, nie ponosi kosztów przesyłki, a nadto otrzymuje 20 procent opustu czyli 20 halerzy na koronie.

Adres: Redakcya »Prawdy« w Krakowie, ulica Kanonicza 7.

Wiadomości z ziem polskich.

Gdańsk. Z końcem ubiegłego miesiąca zakończył życie w Gdańsku Dr. Gossler, były minister oświaty w Niemczech, a następnie naczelny prezes Prus Zachodnich. Dr. Gossler był wielkim wrogiem Kościoła katolickiego i wrogiem nas, Polaków. Kościół starał się odsunąć od wpływu na szkołę, oraz starał się obsadzić stolice biskupie takimi biskupami, którzyby w zupełności jemu ulegli. Zawsze też stawiał przeszkody przy obsadzeniu opróżnionych stolic biskupich. Co zaś dotyczy Polaków, to on skasował naukę języka polskiego w szkołach ludowych w roku 1887 i on do spółki z Bismarkiem wypędził z Prus 40.000 Polaków zagranicznych, gdyż wedle jego planów wymagał tego barbarzyńskiego kroku «interes państwa». Jako prezes naczelny Prus Zachodnich, popierał on na każdym kroku germanizacyę. Wpadł także na pomysł, ażeby okolice rolnicze zamienić na przemysłowe i ażeby sprowadzać do zakładów przemysłowych Niemców, którzy mieli być rozsadnikami germanizacyi.

Jego zabiegi nie wydały pożądanych owoców, Kościół bowiem katolicki nie poniósł żadnych szkód a także i naród polski jak był, tak jest. Owszem ludność polska nabyła w tych prześladowaniach doświadczenia i hartu. Dr. Gossler zaś stoi już dziś na sądzie Bożym i zdaje rachunek ze swoich nieprawych kroków.

Liczba Polaków wedle «Kuryera Poznańskiego» jest dość poważna pod berłem pruskim. Wedle ostatniego spisu, jest nas razem z Mazurami i Kaszubami 3 miliony 242.000. Liczba ta jest wcale poważną, którą można jeszcze śmiało podnieść do 4 milionów. Niemcy bowiem przy spisie chętnie zapisują Polaków jako Niemców. Niemniej jest pocieszającem, że Polacy pod Prusakiem poczynają się czuć wszyscy Polakami. A uświadomieuie to rośnie z roku na rok najbardziej wskutek polityki niemieckiej wobec Polaków. Nie ma tedy złego, coby na dobre nie wyszło.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Parlament niemiecki zbiera się 14 b. m. i będzie musiał uchwalić nową taryfę celną. Nie łatwa to jednakowoż jest sprawa i rządowi niemieckiemu staje się już kołkiem w gardle. Konserwatyści bowiem oponują przeciw nizkim cenom na zboże, a socyaliści postanowili obstrukcyę, jeżeli ceny na zboże będą wysokie. Prawdziwy galimatyas. Walka też będzie zacięta, której wyniku wyczekują z wielkiem zaciekawieniem w całych Niemczech. O manewrach armii niemieckiej, niekoniecznie pochlebnie wyrażają się Anglicy. Londyński mianowicie dziennik «Times» wysłał na ćwiczenia armii niemieckiej swojego sprawozdawcę, który teraz w gazecie wspomnianej napisał sprawozdanie o tem, co widział.

A wyraża się o całej armii niepochlebnie i kończy temi słowy swoje uwagi: «Jeżeli to było wszystko, co cesarz Wilhelm miał nam do pokazania z niemieckiej sztuce wojennej, to muszę z pewną wielką i doświadczoną powagą angielską powiedzieć, że Niemcy na polu walki nie wiele czego nauczyć nas mogą».

Węgry. Źle się powodzi Niemcom w kraju węgierskim. Rząd bowiem wydał instrukcyę, aby wszystkich agitatorów «wszechniemieckich» aresztowano, którzy są poddanymi Węgier, obcy zaś poddani, mają być natychmiast wydaleni. Początek nawet już zrobiono, gdyż wydalono wszechniemieckiego dziennikarza i agitatora Korna z Wielkiej Kikindy. Gazety niemieckie ogromne wywodzą żale nad takiem postępowaniem Węgrów, które nazywają niesprawiedliwem, barbarzyńskiem, nielitościwem, nienawistnem.

Jeden zaś z dzienników węgierskich odpowiada na te łzy Niemców, pięknym artykułem pod nagłówkiem: «A jak ma się rzecz w Niemczech z wydaleniem niewygodnych cudzoziemców narodowości polskiej». Węgrzy przeto robią z Niemcami to, co robią Niemcy z Polakami. Sprawdzają się tedy na Niemcach słowa: «Kto sieje wiatr, zbiera burzę».

Turcya. Z Macedonii nadchodzą wiadomości, że ruch powstańczy ogromnie się wzmaga i nie mało sprawia kłopotu Turcyi. Zewsząd ściąga wojsko i wysyła do zagrożonych okolic. W Monastyrze powołano rezerwę pod broń. Do Saloniki przybyły liczne wojska. Z Turcyi donoszą, że wojska tureckie zetknęły się z wielką drużyną bułgarską, przyczem wielu zabitych i rannych. W Serbii Starej także się gotuje. Siły albańskie, na czele których stoi Issa Bolietiwacz, wzmocniły się 1.000 ludźmi dobrze uzbrojonymi. Ze Saloniki telegrafują, że wszystkie wsie dokoła Mona-

styru podniosły rokosz. Mieszkańcy ich ciągną przeciw wsiom tureckim. Położenie jest wogóle bardzo groźne.

Azya. Z całej Azyi dochodzą wieści, że w zastraszający sposób szerzy się tam cholera. Na Filipinach zapada na nią 1.000 osób codziennie. Wśród mieszkańców panuje straszny popłoch, który przyczynia się do większego szerzenia zarazy. Trupy leżą niepogrzebane, a chorym nikt nieprzychodzi z pomocą.

Bułgarya. W sobotę ubiegłą obchodzono w Bułgaryi jubileusz ćwierćwiekowy wyzwolenia się z pod jarzma tureckiego. Na uroczystość przybył wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, syn głównodowodzącego armią duńską w roku 1877 i wiele innych gości rosyjskich.

Ameryka. Z Nowego Jorku piszą, że górnicy strejkujący przybierają coraz groźniejszą postawę. Milicyę wzmocniono i obsadzono ważniejsze miejsca pod względem strategicznym. Żadna strona nie chce pojednania. Właściciele kopalń ufają, że zwyciężą nad robotnikami. Drożyzna węgla wzmaga się z każdym dniem.

Anglia. W Londynie wybrano tymi dniami nadburmistrzem, czyli lord majorem, żyda Markusa Samuela. Dziwna rzecz, że Anglicy nie znaleźli między sobą godnego na tak wysoki urząd. W Anglii wprawdzie nie są tak niebezpieczni żydzi jak u nas, gdyż Anglicy trzymają w swych rękach handel i przemysł i nie dozwalają, aby im żydzi wydzierali zarobek, lecz mimo to dziwić się należy, że Anglicy oddali w ręce żydowi zarząd stołecznego miasta Londynu.

O królu Edwardzie obiegają znów pogłoski, że jest chory. Mówią, że blizkim jest zaniewidzenia, to znów, że ciężko zapadł na gardło.

Rząd angielski zawiesił w Irlandyi konstytucyę, co wywołuje ogromne niezadowolenie w całej Irlandyi. Tymi dniami odbył się ogromny wiec ludowy w Dublinie, na który przybyło 20.000 ludzi. Wiecowi przewodniczył sam burmistrz dubliński, a uchwalono bardzo ostre rezolucye przeciwko rządowi. Posłowie irlandzcy wygłaszali bardzo ostre mowy i występowali przeciw rządowi, który krzywdzi ludność irlandzką. Wieców takich odbędzie się w Irlandyi więcej.

Francya. Tymi dniami zakończył życie w Paryżu Emil Zola, który był powieściopisarzem francuskim. Jako literat zdobył sobie niemałą sławę tak w swojej ojczyźnie, jak też i w całym świecie. Był jednakże wielkim nieprzyjacielem Kościoła św. i sprawy katolickiej. Kościół też zwalczał w swych pismach. O śmierci jego obiegają różne wieści. Ale już stwierdzono, że zaczadził się i wskutek tego umarł. Pogrzeb urządzili mu Francuzi nadzwyczaj wspaniały, w którym jednakże nie wzięło udziału duchowieństwo.

Dziennik urzędowy ministerstwa francuzkiego ogłasza, że Francuzi mają 30 miliardów umieszczonych w rozmaitych przedsiębiorstwach za granicą. A mianowicie: w Rosyi tkwi 6.966 milionów, w Hiszpanii 2.974 miliony, Austro-Węgrzech 2.850, Włoszech 1.430, Anglii 1.000, Turcyi europejskiej 1.818, Turcyi azyatyckiej 345 milionów, Niemczech 85 milionów.

W całej Francyi krzątają się górnicy koło powszechnego strejku. W niektórych miejscowościach strejk już wybuchnął.

O KATASTRZE.

II.

Wydział rady powiatowej krakowskiej wydał w roku bieżącym okólnik do zwierzchności gminnych, zawierający dokładne pouczenie, w jakich wypadkach posiadacze gruntów obowiązani są donosić urzędom ewidencyi katastru podatku gruntowego o zaszłych zmianach, odnoszących się do posiadłości gruntowych, co ma być przedmiotem tych doniesień i w jaki sposób należy wnosić te doniesienia. Ponieważ okólnik ten podaje bardzo pouczające i potrzebne wskazówki dla wszystkich posiadaczy gruntowych, przeto podajemy go w streszczeniu dla pożytku naszych czytelników.

Okólnik ten opiewa następnie:

Często w gminach powiatu krakowskiego właściciele realności opłacają podatek gruntowy i budynkowy z tych parcel, których nie posiadają lub z większych posiadłości niż te, które posiadają, a w niektórych gminach niektóre posiadłości są zupełnie inne na gruncie, a inne w mapach katastralnych i w księgach gruntowych. Stąd liczne skargi na niesłuszne podatki z jednej, a trudność i znaczne koszta przy sprzedażach lub innych zmianach hipoteki z drugiej strony.

Powodem złego jest w znacznej części zaniedbanie ze strony ludności, która nie korzysta należycie z czynności geometrów ewidencyjnych. Dla tego Wydział powiatowy udziela Zwierzchnościom gminnym co do czynności c. k. geometrów ewidencyjnych następującego krótkiego pouczenia:

C. k. geometrzy ewidencyjni, ustanowieni w celu utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego, urzędujący stale w Krakowie, a objeżdżający perYodycznie gminy powiatu, mają spisy opłacających podatek gruntowy, czyli t. zw. kataster podatku gruntowego utrzymywać w takim stanie, aby wszystkie zaszłe zmiany w nim zaraz zapisywać, aby każdy opłacał podatek gruntowy tylko od tej posiadłości, którą posiada, i od takiej, jaką posiada.

Ażeby jednak geometrzy wszystkie zaszłe zmiany w spisach czyli katastrze mogli w jak najkrótszym

czasie — a nie po kilku latach, wpisywać — muszą interesowani posiadacze realności o zmianach tych we właściwy sposób i we właściwym czasie ich zawiadamiać.

O następujących zmianach, zaszłych co do posiadłości, obowiązany jest posiadacz donieść c. k. ewidencyi katastru podatku gruntowego.

I. Gdy przez spadek, darowiznę, kupno, sprzedaż, zamianę i t. p. z jednego posiadacza przeszła na drugiego, czy to cała posiadłość (realność), czy niektóre z niej całe parcele, czy wreszcie nowo podzielone części parcel.

II. Jeżeli z jego posiadłości poszczególne parcele albo 1) zamienione zostaną na bagna, jeziora lub stawy, nie przynoszące żadnego dochodu ani z hodowli ryb, ani z trzciny, ani z torfu — albo 2) użyte zostaną na publiczne drogi, ścieżki, ulice, place, kanały, na łożyska rzek i strumieni, — albo 3) użyte zostaną na publiczne cmentarze, — 4) albo wreszcie użyte zostaną pod budowę domów lub na dziedzińce.

III. Jeżeli wskutek zamulenia, zmiany biegu rzek i innych elementarnych zdarzeń, grunta w całości lub w części zostaną całkiem zniszczone lub staną się trwałe nieurodzajne; — (o nieurodzajności tymczasowej donosić należy tylko wówczas, jeżeli wskutek nadzwyczajnych klęsk elementarnych, urodzajna powierzchnia ról, łąk, ogrodów i pastwisk stała się dłużej, niż przez rok nieużyteczną).

Na podstawie doniesień o powyższych zmianach nastąpi po sprawdzeniu, odpisanie podatku gruntowego z nieużytecznych gruntów.

Na odwrót, gdyby gruntu urodzajnego przez przymulenie lub przez zmianę biegu rzeki przybyło, albo gdyby grunta dawniej nieużyteczne zamieniono na urodzajne — należy także o tem donieść; — wówczas nastąpi przypisanie podatku gruntowego.

IV. Zgłoszenia o powyższych zmianach, należy wnosić ustnie lub pisemnie do c. k. geometrów ewidencyjnych:

1) w siedzibie urzędu podatkowego w owe trzy dni każdego kwartału (w styczniu, kwietniu, lipcu, październiku), które c. k. geometra na przyjmowanie zgłoszeń wyznacza i o tem co kwartał ogłasza,

2) w czasie pobytu c. k. geometry w gminie, podczas jego objazdów urzędowych w miesiącach letnich.

Zgłoszenie powinno być dokładne z podaniem imienia i nazwiska posiadaczy interesowanych, numerów realności, numerów parcel i t. d.

Ażeby wiedzieć, czy która z wymienionych zmian nie zachodzi, a gdy tak jest, aby módz zrobić dokładne doniesienie, — do tego potrzeba, aby w każdej gminie była mapa katastralna gminy i spis parcel (t. zw. protokół parcelowy), aby każdy posiadacz miał t. zw. arkusz posiadłości gruntowych, t. j. spis należących do jego realności parcel; — potrzeba wreszcie, aby każdy dokładnie przypatrzył się, czy posiadłość jego i poszczególne jego parcele są takie w mapach jakie na gruncie, czy mają właściwą nazwę, oznaczenie rodzaju uprawy, klasy i t. d.

Dla każdej zatem gminy koniecznie potrzebną jest mapa gminna. Jeżeli dotąd tamtejsza gmina nie ma mapy katastralnej, należy skłonić Radę gminną do uchwalenia jej zakupienia. Pożądanem jest także, aby Zwierzchność gminna zamówiła wspólnie dla wszystkich w gminie posiadaczy arkusze posiadłości; koszt zakupienia byłby wówczas nieznaczny, bo taksa zasadnicza wynosi 60 hal. i po 2 hal. od każdej parceli, zatem za arkusze posiadłości w gminie obejmującej 1.000 parcel, cały koszt wszystkich arkuszy wyniesie 20 kor. 60 hal. Gdy każdy posiadacz z osobna zamawia arkusz gruntowy, każdy płaci taksę zasadniczą po 60 hal. Arkusze posiadłości dla wszystkich posiadaczy w gminie zakupione i utrzymywane razem w osobnej tece wraz z mapą zastępują spis parcel; można więc zamówić tylko mapę i arkusze posiadłości a nie zamawiać spisu czyli protokołu parcel.

Zakupioną raz mapę i spis parcel należy utrzymywać w porządku i co rok, lub przynajmniej co kilka lat w porze zimowej przedkładać c. k. geometrze ewidencyjnemu do wrysowania i wpisania zaszłych zmian.

Zwierzchności gminne i posiadacze realności powinni dalej wiedzieć i pamiętać, że c. k. geometrzy ewidencyjni nie mają obowiązku sprawdzania granic podczas swych objazdów w gminach i z braku czasu nie czynią tego prawie nigdy.

Również podział parcel przeprowadzają i nowe granice wyznaczają na żądanie strony tylko w miarę czasu i za opłatą wysokich stosunkowo kosztów, taryfą oznaczonych. Natomiast, gdy strony same podzieliły się gruntem i granice widocznie i trwale oznaczyły, c. k. geometrzy ewidencyjni pomierzą podczas objazdów podzielone i widocznie odgraniczone ich grunta za bardzo nizką opłatą: 1) 80 hal. za pomiar powierzchni do 30 arów, czyli 836 sążni kwadrat., 2) 1 korona za pomiar większej powierzchni aż do hektara czyli 1 i 3/4 morga, 3) 1 kor. 20 h. za pomiar większej powierzchni aż do 2 i 1/2 hektarów, czyli 4 morg 550 sążni kwadr.

Z tego powinna ludność rolnicza korzystać i przy podziałach posiadłości nietylko je podzielić, jak to zwykle się czyni, lecz granice oznaczyć widocznymi i to trwałymi znakami (miedze, słupy, kopce, kamienie graniczne, drzewa), a przy najbliższej bytności geometry ewidencyjnego w gminie, zgłosić się do niego o pomierzenie tak podzielonych i odgraniczonych gruntów.

Geometrze ewidencyjnemu obowiązana jest gmina

dać bezpłatnie lokal podczas jego w gminie pobytu, obowiązana jest dostarczyć podwód za zwykłą taryfową opłatę forszpanową i dostarczyć robotników i posłańców za zwykłem miejscowem wynagrodzeniem dziennem. Naczelnik gminy lub jego zastępca, tudzież mężowie zaufania, których geometra powoła, obowiązani są bezpłatnie udzielić asystencyi, wyjaśnień i pomocy c. k. geometrom ewidencyjnym podczas ich urzędowej czynności w gminie.

W końcu Wydział powiatowy pod surową odpowiedzialnością z §. 102 ust. gm. wzywa Zwierzchności gminne, ażeby zgłoszenia geometrów o terminach przyjmowania zgłoszeń w siedzibie c. k. urzędu podatkowego, tudzież o terminie przybycia do gminy zawsze zawczasu i należycie ogłaszali w gminie i w sposób niezawodny podawali do wiadomości właścicieli realności.

Marya Konopnicka.

Nie urodziła się pod strzechą słomianą, ale pokochała skromną lepiankę, upodobała sobie w lichej chacie wieśniaczej. Choć nie ze stanu kmiecego pochodzi, przecie wieśniak z pługiem, niewiasta ze sierpem, dziewczę ze dzbanem u studni i dziecię, co matki z płaczem woła, to jej najmilsi przyjaciele, z nimi najchętniej przebywa. Imię jej Marya Konopnicka.

Dziś lat temu 25, kiedy trzydziestoletnia Konopnicka swój pierwszy utwór wierszowany ogłosiła. Kto ten pierwiosnek niewiasty-poetki przeczytał, wróżył twórczyni piękną przyszłość na niwie pieśni. Zachęcona rozpoczęła swój zawód pieśniarski Konopnicka i puszczała w świat coraz nowsze utwory, w których opiewa ziemię naszą, piękno i dolę mieszkańców naszej polskiej krainy. Jak wielki Mickiewicz i znany lirnik mazowiecki, Lenartowicz. zstępuje z wyżyny natchnień poetyckich do świetlicy i izdebki chłopskiej, patrzy na istoty, życie swe po zagrodach pędzące, współczuje z niemi i te uczucia przelewa w swe pieśni.

Cieszy się Konopnicka i raduje się w pieśniach z wesołym ludkiem, co wesolo tańczy przy zabawie i góry obchodzi. Boleje i łzy roni, kiedy patrzy na chudą nędzę i kurczowy głód dzieci komornika. Ona w swej pieśni wszystkich kocha, ona swą pieśnią chce złagodzić spory i pragnie miłość braterską szczepić w sercach rodaków:

»Przez pola puste, przez czarne te role,
Ponad któremi dzień wschodzi przyszłości,
Idę i rzucam *siew bratniej miłości*
Dla tych, co *słabi* i dla tych, co *prości*.
Ja sieję ciszę, ja sieję pogodę
W sercach tych, co są *maluczcy u świata,*
Bo znam w nędzarzu człowieka i brata,
Bo miłość — tylko miłości zapłata,
A w nienawiści wzgarda ma nagrodę«.

To jej działanie; a jej pragnienie? Życzenie pieśniarki najgorętsze, by *lud się zbudził narodem!* Co to znaczy? Oto, aby ten ubogi kmiotek, w siermięgę czy w sukmanę, w górnicę czy w gunię odziany chłopek, czuł się zawsze i wszędzie członkiem społeczeństwa polskiego, żeby miał to przeświadczenie i tę świadomość siebie, iż on nie jest «cysarski», ale Polak, iż tak wieśniak z Podkarpacia, jak góral tatrzański, Krakowianin lub Ślązak albo Królewiak są rodzeni bracia, a zwą się Polacy. Tego pragnie pieśniarka. Taką pieśń śpiewa już ćwierć wieku, a że pieśń ta piękna, miła i rzewna, a tak prosta, szczera i prawdziwa, przeto naród chce okazać wdzięczność pewną swej wielkiej poetce i postanowił uroczyście uczcić jubileusz jej pracy literackiej.

Główna uroczystość odbędzie się w dniu 19 października b. r. w Krakowie. Na intencyę pieśniarki będzie w tym dniu nabożeństwo uroczyste, wydany będzie obiad wspaniały, urządzone będą odczyty i przedstawienie w teatrze miejskim. Udział w uroczystości wezmą czynnie nawet wybitne osobistości, jak Henryk Sienkiewicz, największy nasz dzisiejszy pisarz. Wszystko to urządza komitet obywatelski krakowski, a wraz z nim i komitet włościański, w którego gronie są: Franciszek Wójcik, Jakób Bojko, malarz Wł. Tetmajer i inni. Komitet ten wyda w dniu jubileuszowym tani zbiorek najpiękniejszych pieśni i utworów Maryi Konopnickiej, ażeby każdy mógł nabyć sobie tę piękną pamiątkę. W dniu tym także wręczone zostaną jubilatce dary i podarki. Między innemi będzie adres obywatelski z licznymi podpisami, pismo ozdobne od niewiast czeskich z Pragi, a najważniejszy: ofiarowanie pieśniarce willi czyli domku pięknego, jaki za grosz składkowy ziomkowie wzniosą dla swej poetki. Dar to będzie podobny, jaki otrzymał Sienkiewicz, albowiem godzi się, by największa dziś pieśniarka czci podobnej doznała, jaką oddano największemu pisarzowi.

Cześć Jej i sława u świata, miłość i wieczna pamięć rodaków, a nam owoc Jej pragnień!

ROZMAITOŚCI.

Jeszcze z Biłki szlacheckiej. W dniu 24 września do tąd niewyśledzony złodziej z podwórza dworskiego ks. Sapieżyny skradł pług wartości 20 K. Kradzieże takie powtarzają się ustawicznie. Czy sprawcy tych tych ohydnych czynów, które systematycznie się powtarzają, biorą pod uwagę, że krzywdzą tę, która w każdem nieszczęściu z pomocą spieszy? Kochani włościanie! czyny takie są hańbą dla gminy z jednej a krzywdą dla księżnej z drugiej strony. Naród polski brzydził się i brzydzi kradzieżą a postępowanie wasze zdradza pochodzenie hotentockie.

Przed kilku tygodniami ofiarowała ks. Seweryna Sapieżyna do rąk Naczelnika gminy Piotra Jastrząbka kwotę 200 K,

oznaczając cel takowej. Piotrz Jastrząbek wykonał życzenia ofiarodawczyni, ale z wielką krzywdą rzeczywiście biednych. Obdarzył mniemanych biednych obuwiem i odzieżą a rzeczywiście biednych ominął! Miejscem obdarzenia biednych dzieci(?) była karczma. Czyż cios, który spotkał naczelnika gminy nie skieruje jego myśli na drogę prawdy i zbawienia!

W poprzednim numerze „Prawdy“ doniosłem Wam mili czytelnicy, że w sprzeczce zaszłej na łące między Janem Jastrząbkiem a Wojciechem Lewczakiem, ostatni broniąc się, uderzył kołem Jastrząbka tak silnie, że załamał mu czaszkę. Wszelkie usiłowania lekarzy okazały się daremnemi, gdyż Jastrząbek 2 października rano wyzionął ducha.

Może ten straszny przykład odwiedzie tutejszych włościan od morderczych bitew, a ojca ś. p. Jana Jastrząbka — Piotra, jako naczelnika gminy pobudzi do energiczniejszego postępowania i korzystania z ustawy!

Zacny kapłan. Kościół nasz, mimo że włościanie tutejsi są zamożni a wieś jest własnością ks. Sapieżyny, nieodpowiadał zasadom. Myśl odnowienia wielkiego ołtarza i przybudowania zakrystyi nie powstała u ludu. Myślą tą zajęty był ks. Fr. Mynarski, kanonik i doprowadził ją do celu. Dziś miło wnijść do przybytku Boga. Wspaniały wielki ołtarz podnosi ducha i upewnia o wielkości Boga. Cichy ten kapłan w czasie robót skrzątał się jak mrówką, by dom Boży podnieść do wspaniałości a dobry Bóg pozwolił mu osiągnąć pragnienie. Z pomocą materyalną pospieszyli: p. ks. Seweryna Sapieżyna, dzieci p. księżnej z oszczędnościami, p. Szołdrski, rządca dóbr i wielu gospodarzy, w których sercach tkwi miłość Boga. A jednak czy owieczki ks. Mynarskiego poczuwają się do wdzięczności? czy mają zamiar zmienić tryb swego życia? O nie! postępowaniem swojem zakrwawiają mu serce i przynoszą mu wstyd.

Ufaj jednak zacny kapłanie, że za twe prace, które z takim trudem i w takich okolicznościach wykonujesz, zapłać Ci Bóg, dla podniesienia czci którego tak niestrudzenie dążysz.

Janek.

Z Ponikwi. Mało doprawdy jest wiosek w naszej biednej Galicyi, któreby się mogły poszczycić, że wolne są od plagi żydowskiego wyzysku. Począwszy od gór karpackich a skończywszy na południowych krańcach zawiślańskich naszego kraju daleko i szeroko rozpanoszył się żywioł semicki. Nawet najmniejsze wioski gdzieś tam w zacisze górskie wsunięte, mają przedstawiciela przynajmniej jednego w osobie czy to szynkarza, czy handlarza, wyzyskującego lud niemiłosiernie. Prawdę powiedziawszy, lud nasz tak się oswoił i zżył z potomkami Sema i Abrahama, iż szeroko i daleko staje się znajomym fakt, skoro żyd ostatni z pewnej wioski się wydali gdzieindziej na stały pobyt.

Cieszyć się i dziękować Bogu winna wioska Ponikiew w powiecie wadowickim, że po szeregu lat pozbędzie się żydowskiego towarzystwa. Dotychczas mieszkał tam nie bogaty żydek ze swoją familią Józef Neuman, interesu dużego nie mógł zrobić, bo lud nieliczny, a do tego biedny, lecz mimo tego rękami-nogami chciał się dalej utrzymać w karczmie, byle kosztem ciężko zaprocowanego grosza lud rozpijać i niszczyć go materyalnie.

Pajęczej robocie Neumana położył dopiero kres p. pełnomocnik z Zatora, który zerwał kontrakt z żydem i oświadczył stanowczo, że karczmy żadnemu żydowi nie wydzierżawi, lecz takową albo na inny cel obróci lub zburzy. Wobec tego żyd musiał zabrać manatki swe i w innej stronie sieci swe zapuścić.

Ludność Ponikwi z największem uznaniem i radością przyjęła wieść o tym rozumnym postępku pana pełnomocnika, który nie mógł lepszego dobrodziejstwa wyświadczyć wyzyskiwanej i ubożonej ludności górskiej. Nadto okazał chęć odstąpienia karczmy na sklepik kółka rolniczego, które już od 13 lat także istnieje, lecz słabo się rozwija.

Widocznie wiele zależy p. pełnomocnikowi hrabstwa zatorskiego na dobrobycie ludu i zdaje się nie inna, jak ta myśl nim kierowała, skoro wolał pozbawić się dochodu z karczmy, byle tylko lud uwolnić od okazyi upijania i niszczenia go, a przyzwyczaić natomiast do oszczędzania grosza.

W dowód wdzięczności i uznania za chwalebny czyn p. Pełnomocnika gmina Ponikiew niniejsze pismo ośmiela się podać do publicznej wiadomości. *Józef Byrski*, wójt.

Żałobną pamiątkę obchodzono dnia 30 września b. r. w Raciborowicach. Zmarł bowiem szeroko znany i ceniony obywatel oraz wzorowy gospodarz ś. p. Adolf Grzimek, którego zgon był niespodziewany i tem większy żal obudził nietylko w rodzinie, lecz także w mieszkańcach gminy Batowice przy Krakowie, gdzie nieboszczyk posiadał znaczny majątek, dwór i 130 morgów gruntu. Rodem Ślązak, już 40 lat tutaj przebywał. Oszczędnością i pracą rozumną w Luboczy, gdzie kilkadziesiąt lat dzierżawił dwór, dorobił się pięknego majątku, bo kupił na własność dwór w Batowicach, dokąd się przed rokiem na stały pobyt przeniósł, czując się osłabionym na siłach. Miłe wspomnienie zostawił on u tutejszej ludności, dla której dużo dobrego sprawił: uczył chłopów uprawiać grunt, podawał wskazówki, jak i co czynić należy, by rola obfite plony wydawała. To też chłopi, którym się z początku nowe rzeczy w gospodarstwie nie podobały i byli pełni uprzedzeń i nieufności do sposobu uprawiania roli przez ś. p. Adolfa, przekonali się później, że był ich niemałym dobrodziejem. Dziś pomyślność, dobrobyt mieszkańców gminy Batowic kwitnie przeważnie dzięki dobrym przykładom ś. p. Adolfa Grzimka. Charakter miał piękny, dużo zalet, o których pisać byłoby dużo. To chyba należałoby podnieść, że przed innymi odznaczał się pobożnością, dla gminy był przykładny, do Kościoła i duchowieństwa całem sercem przywiązany. Umarł ku wielkiej stracie rodziny, która go całą czcią otaczała, w 64 roku życia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Zwłoki przewieziono do Pleszowa, gdzie miał grób familijny, a nabożeństwo żałobne przy udziale licznych członków stroskanej rodziny i krewnych z dalekich stron przybyłych odprawiło się w kościele parafialnym w Raciborowicach.

Zaćmienia. W bieżącym miesiącu przypadają dwa zaćmienia, jedno księżyca, drugie słońca.

W piątek 17 wieczorem zejdzie już zaćmiony księżyc i dostrzegalną będzie tylko jego tarcza barwy czerwonawej. Około godziny 9 zacznie światło występować, rozszerzać się, aż cały księżyc zaświeci jasnem światłem. Powodem zaćmienia jest wejście ziemi pomiędzy słońce a księżyc; ziemia oświetlona przez słońce rzuca cień i właśnie w ten cień wejdzie 17 b. m. księżyc.

Zaćmienie słońca przypada 31 b. m. Zacznie się około godziny 8-mej rano i trwać będzie do godziny $11^1/_2$. Tu znowu przyczyną zaćmienia będzie wejście księżyca pomiędzy ziemię a słońce. Aby można obserwować to zjawisko, należy patrzeć przez ciemne szkło, najlepiej przez okopcone nad płomieniem lampy lub świeczki.

Gdy pogoda sprzyjać będzie, komu tylko czas pozwoli, powinien korzystać ze sposobności obserwowania tych zjawisk.

Lwów. *Poseł Kozłowski.* Przy uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z kuryi większej posiadłości, w okręgu Cieszanów - Jaworów Mościska, wybrano niedawno ponownie i jednogłośnie posłem *Dra Włodzimierza Kozłowskiego.* Jak donosi „Gazeta Narodowa“, Dr Kozłowski zawiadomił prezydenta Izby yposłów, że mandatu nie przyjmuje. Podobno na wypadek nowego wyboru wszyscy wyborcy postanowili oddać swe głosy tylko na Dra Kozłowskiego.

Jarosław. *Sejmik relacyjny.* Poseł do Rady państwa

X. Wlazowski zdał sprawozdanie poselskie we wsi Pełkinie. Wyborcy przyjęli je do wiadomości i wśród gorących oklasków uchwalili X. posłowi *votum* ufności.

Od kłótni do zabójstwa przyszło w Luboczy między dwoma gospodarzami. Józef Nowak uderzył tak silnie w głowę Jana Kaczmarczyka, że ten padł na ziemię nieżywy i osierocił 7 nieletnich dzieci.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od I. października 1902. Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

4·33 rano pociąg osobowy Nr. 31. z Krakowa **do Oświęcimia;** połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia;

4·44 rano pociąg osobowy Nr. 1032. z Podgórza-Płaszowa **do Oświęcimia;** połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia;

4·50 rano pociąg osobowy Nr. 1032. z Podgórza-przystanku **do Oświęcimia;** połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·40 rano pociąg pośpieszny Nr. 3 z Krakowa **do Podwołoczysk;** połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; przyjazd 9·55 wieczór: w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, i N. Zagórza; We Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa;

6·47 rano pociąg pośpieszny Nr. 3. z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk;** połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; przyjazd 9·55 wieczór: w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·10 rano pociąg osobowy Nr. 15. z Krakowa **do Podwołoczysk;** połączenia: w Dembicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przeworsku do Tarnobrzega, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·23 rano pociąg osobowy Nr. 15. z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk;** połączenia: w Dembicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przeworsku do Tarnobrzega, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano pociąg mięszany Nr. 465. z Krakowa **do Wieliczki;**

8·48 rano pociąg mięszany Nr. 465. z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki.**

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

X. Foryś. Za rok bieżący należy się nam jeszcze 2 K.

W. Wilkoś. 2 K. w lipcu otrzymaliśmy. Kalendarz i wszystkie książeczki w liście wyszczególnione wraz z książkami o księgach i należytościach, które dopiero wyjdą, z przesyłką będą kosztowały 2 K. 20 hal.

M. Stachowski. Wasz artykuł jest już od dwóch tygodni złożony do druku, ale brak miejsca. W przyszłym numerze będzie z pewnością. Prosimy o cierpliwość, takie rzeczy nie starzeją się.

Ceny targowe.

W Krakowie dnia 7 października.

Pszenica 7·40—8·00; żyto 6·20—7·00; jęczmień 6·05—6·25; owies 6·00—6·50; rzepak 10·25—10·50 kor. za 50 kilo

Kalendarz kościelny.

12. **Niedziela 21 po Św.** Św. Serafina biskupa. — 13. Poniedziałek, św. Edwarda króla wyzn. — 14. Wtorek, św. Kaliksta p. i Fortunaty p. — 15. Środa, śś. Jadwigi i Teresy. — 16. Czwartek, św. Maksyma p. i Gawła op. — 17. Piątek, św. Florentego i Małgorzaty. — 18. św. Łukasza ewangelisty.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.